

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zamówienie do domu dopłać się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. 8, w innych państwach kwartalnie kor. 10. Za jednorazowe wysyłkę dziennie dopłać się 40 hal. Zainteresowani adres: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnośnym do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopłacone nie po-

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STĘPIŃSKI w biurze Literatowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzysztofa i Mikołajskiej 1. Od miejsca wiersza drobnym pisemem (posit) za pierwszy raz 10 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, listowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi 100 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Hassenstein & Vogler, M. Opelik, M. Duker, M. Schalek, E. Brunn, Kutschera & Schlerer, R. Moser Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Bazzkowski 14 Cité de Trévise, John F. Johnson & Cie.

Nr. 283

Kraków, wtorek 23 czerwca 1908 r.

ROK XVI.

Echa obchodu wiedeńskiego.

„N. Reforma“ i „Czas“, a zasługi hr. Mycielskiego. — Inicjatorowie pochodzą jubileuszowego — Działalność komitetu krakowskiego. — Poseł Wójcik a Krakusy. — Udział inteligencji w grupie. — Hr. Badeni w Wiedniu.)

„N. Reforma“ i „Czas“ sprzeczą się, komu przypisać należy największą zasługę w zorganizowaniu grupy Krakusów, która taki sukces odniosła w pochodzie jubileuszowym.

„Czas“ i wiać część zasługi składa na barki hr. Mycielskiego, „N. Reforma“ zaś twierdzi, że barki hr. M. okazały się za słabe, by przypisywane przez „Czas“ zasługi udźwignąć mogły... W rzeczywistości rzecz przedstawia się jak następuje:

Inicjatorami i pierwszymi organizatorami banderji i „wesela krakowskiego“ — (z razu na własną rękę działającymi) byli pp. Wł. Bogacki, Jan Kijak, Stanisław Chwastek i inż. Winkler. Ci obywatele na pierwszym posiedzeniu szerszego komitetu — w obec ogólnego niezdecydowania — oświadczyli, że w razie niepowodzenia koniunktury — sami na własny koszt choćby z 25% Krakusów złożoną banderję przywiodą przed cesarza. Ta stanowcza decyzja wpłynęła na raźną i szerszą już akcję komitetu.

Zaproszeni następnie do komitetu wykonawczego pp. Włodzimierz Tetmajer, jako prezes i hr. Mycielski jako wiceprezes, dalej pp. Wojc. Kossak, H. Uziębło i wielu innych ludzi dobrej woli — jeło się pracy — która — jak się okazało — wydała bardzo dodatni rezultat. Wszyscy pracowali gorliwie i sumiennie, a więc i hr. Mycielski nie pozostał w tyle, owszem, widziano go bardzo gorliwie zajmującym się sprawą tak w Krakowie — jak i w Wiedniu, zwłaszcza w Wiedniu, gdzie najbardziej opieki potrzebowała grupa polska.

Sprostować należy również obiegającą fałszywą pogłoskę jakoby większość konnych Krakusów składała się z inteligencji. Na 800 członków grupy krakowskiej przypadało 720 włościan, 80 zaś członków było ze sfer inteligencji.

A propos tego, ciekawy zaszedł fakt w Wiedniu. Na placu zebrania grupy krakowskiej zjawili się jacyś elegancy panowie w towarzystwie modnie, po wiedeńsku ubranego posła Wójcika, który wyraził swe niezadowolenie, że inteligencja „przebrała się za Krakusów“.

Na to otrzymał p. W. od jednego z nau czycieli p. D. odpowiedź bardzo trafną, iż szlachetniej i piękniej jest, gdy inteligencja wstępuje w ślady Kościuszki i przywdziewa ubiór chłopski na znak braterstwa, ale wcale niepięknie jest, gdy się chłop, a w dodatku pośło wie przedzierzga w „ciarachów“.

Co się tyczy podnoszonych przez wielu członków grupy polskiej zarzutów, iż komitet jub. wiedeński bardzo mało dbał o wygodę gości, że kazał spać Krakusom pod namiotami na łące wilgotnej — nie dawszy ani sienników ni poduszek, jeno derki i nieco słomy — to jest prawdą rzeczywistą. To też gdy nazajutrz, po przybyciu grupy polskiej do Wiednia, zja-

wił się w obozie Krakusów marszałek St. hr. Badeni i ów stan rzeczy zbadał na miejscu, za interwencją jego wojskowość dostarczyła „sien ników. Niemniej z wikttem było bardzo niewyraźnie. Jedni dostawali bony na obiady, inni głodować musieli. I w tym kierunku marszałek zarządził, gdyż z własnej kieszeni udzielił zasiłku polskiemu komitetowi na jedzenie dla włościan.

Otrzymujemy też wiadomość, iż medale jubileuszowe przeznaczone dla biorących udział w pochodzie — nadesłane być mają do Rad powiatowych z końcem bieżącego miesiąca.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

KRAKÓW dnia 22 czerwca 1908 r.

— Dr. GESSMAN w KRAKOWIE. Dzisiaj przedpołudniem zwiędali goście przybyli na zjazd. Związku fabrycznego niektóre zakłady fabryczne i teren regulacyjny nad Wisłą. Rano zebrał się uczestnicy wycieczki o godz. 9 w mleczarni p. Dobrzyńskiej na plantach, skąd w liczbie przeszło stu zajęechali powozami na plac Grobli i wsiadli na pokłady strojnych w chorągwie i zieleń parowców „Krakowa“ „Konkurenta“. Wśród gości znajdowali się minister dr. G e s s m a n, szefowie sekcji ministerstwa handlu: B r o s c h e i F r i e s, szef sekcji ministerstwa kolei S c h o n k a, prezydent miasta z drem L e e m na czele, delegat F e d o r o w i c z, posłowie Stanisławski, Sikorski, Petelenz, Battaglia, Stohandel, Wójcik, Tomaszewski, ks. Lubomirski, Gall, ks. Kopyciński, prezydent krakowskiej Izby handlowej: Dattner i Federowicz, Horowitz ze Lwowa, dr. Rittel z Brodów, dyr. Banku krajowego dr. Z g ó r s k i, burmistrzowie B a r b a c k i (N. Sącz.), Tertil (Tarnów), dr. Bobrowski (Andrychów) Maryewski (Podgórze), p. Schmeja wiceburmistrz m. Białej, p. Goetz-Okocimski, dyr. Ligi przemysłowej O l s z e w s k i, dyr. filii Banku hipot. Winiarz, nacelnik krak. dyrekcji skarbu Szlachetkowski, członek Wydziału kraj. dr. J a h l; pp. Waygert i Kremer, wreszcie urzędnicy ekspozytury dyrekcji budowy dróg wodnych w Krakowie: radca Czerwinski, radca Mączyński, starszy komisarz Piekarski, grano radców miasta i przemysłowców na zjazd przybyłych.

Goście udali się przy pięknej pogodzie Wisłą pod klasztor Norbertanek, gdzie zwiędali przyszłe ujście i nowe koryto Rudawy. Wyjaśnienie ministrowi udzielali członkowie ekspozytury budowy dróg wodnych. Następnie parowcami zwiędano koryto Wisły płynąc z biegiem rzeki aż poza Grzegórkę. Na brzegu grzegórskim zaprosili gości pp. Edmund i Ludwik Z i e l e n i e w s c y do oglądnięcia nowych gmachów zostającej pod ich zarządem fabryki maszyn. Uczestnicy wycieczki zwiędali też z zainteresowaniem główną halę, kotłownię i halę maszyn, podejmowani przez pp. Zieleniewskich

nader gościnnie. Fabryka uczyniła na gościach bardzo dodatnie wrażenie, obszerne, widne hale, olbrzymi ruch i bezprzykładowy porządek w pracy, pośpiech i punktualność robotników składały się na wspaniały obraz nowożytnego przemysłu, rozporządzającego wszystkimi zdobyczami techniki, tudzież energią i talentem kierowników.

Wydostawszy się z ogluszającego huk młotów, pojechali uczestnicy wycieczki powozami rzekomo do Borku Fałęckiego, w rzeczywistości zaś do Zabłocia, w zupełnie więc odwrotnym kierunku. „Stało się to przez pomyłkę wozniców. Nie było to jednak bez korzyści: Minister miał sposobność zobaczyć pierścien forteczny, ściskający dookoła Kraków i Podgórze i niezawodnie poprze starania zdążające do jego przesunięcia. W Borku Fałęckim, dokąd wreszcie uczestnicy wycieczki dojechali, zwiędano przed półtora rokiem założoną fabrykę żelaza i fabrykę sody amoniakowej (własność firmy akcyjnej niemieckiej!).

Pierwsza fabryka poruszana motorem o sile 1600 koni, składa się z olbrzymiej hali, w której z zadziwiającą szybkością walcuje się i rozplaszczą żelazo, z tokarni i kilku mniejszych budowli.

Fabryka sody amoniakowej istnieje od 3 lat, poruszana jest parą o sile 400 koni. Na jej czele stoi dyr. S i e d l e r (podobno z Bośni). Zatrudnia do 300 robotników, urzędnikami jej są Polacy. Dr Siedler bardzo dokładnie i uprzejmie objaśniał gości o sposobie wytwarzania sody amoniakowej i t. zw. żrącej, pokazywał ługownię, suszarnię sody, palarnię wapna, laboratorium i t. d. Naogół fabryka utrzymywana jest czysto, zaopatrzona w obszerne i wygodne lokalności, tworzy duży kompleks budynków, bardzo praktycznie ze sobą złączonych. W laboratorium przyjęła dyrekcja fabryki gości szampanem, poczem minister Gessman wpisał się do książki pamiątkowej i podziękował serdecznie dyrektorowi za objaśnienia i informacje.

O godz. 1 po południu wrócili uczestnicy wycieczki do Krakowa. Minister dr. Gessman, który bardzo żywo interesował się podczas wycieczki zwiędzanymi zakładami, dziś popołudniu weźmie on udział w walnym zgromadzeniu „Związku fabrycznego“.

— ZGROMADZENIE KOLEJARZY. Na wezwanie komitetu bezpartyjnego (?) zebrało się w niedzielę przeszło 500 kolejarzy podległych c. k. Dyrekcji krakowskiej z całej przestrzeni — ponadto garstka kolejarzy z kolei północnej, należących do wiedeńskiej organizacji socjalistycznej. Garstka ta, widząc, iż jest w mniejszości, zrozumiała, że nie ma absolutnie żadnych szans, by całą ogół kolejarstwa poddać pod rozkazy socjalistów i preferować na zgromadzeniu swoje rezolucje. Chwy ciła się więc zwykłego środka, używanego dotąd z powodzeniem t. j. rozbiła wiec. Przez 4 godziny wrzeszczała ta banda w niebogłosy, pisała i gwizdała — czasami zdawało się, iż przyjdzie do bójki — wreszcie wraz z przewodniczącym zgromadzenia towarzyszem Chojnickim zgromadzenie rozbiła i pierzchała. Reszta kolejarzy odeszła ochota do pracy. Zakończenie to było z góry przewidzianem. Mimo tylu doświadczeń i to nader przykrych, mimo

przestróg ludzi znających dokładnie praktyk naszych socjalistów, komitet (składający się z ludzi młodych) chciał jeszcze raz spróbować pracy razem z socjalistami, a nawet zaproponował wybór socjalisty na przewodniczącego zgrom. Za swój optymizm odpokutował komitet dotkliwie i naraził się ponadto na wymówki setek kolejarzy, którzy z dalekich stron, od Zagórza, Jasła, Nadbrzezia, Suchy i Zwardonia na zgromadzenie to przyjechali — chcieli coś urządzić, bo ich straszna bieda gniecie — a z niczem do domów wrócili. Nawet nie wybrano delegatów na ogólny zjazd do Wiednia, bo socjaliści nie pozwolili, trzeba znowu się zgromadzić, by ten konieczny wybór przeprowadzić przed 12-tym lipca. Mamy nadzieję, że komitet (który się jeszcze nie rozwiązał) wejdzie obecnie w porozumienie z „Zjednoczeniem kolejarzy“ i razem z nim zwoła w najbliższym czasie nowe zgromadzenie, tym razem jednak tylko dla kolejarzy stojących na gruncie narodowym — i wybór delegatów przeprowadzi. To jest jedyny sposób wybrnięcia z sytuacji, bo szkoda byłaby wielka, by tyle pracy i trudów poszło na marne. Towarzyszy z pod czerwonej płachty należy zupełnie wyeliminować z grona kolejarzy.

Ogół uczciwie myślącego kolejniactwa galicyjskiego nie chce i nie będzie miał odtąd żadnych złudzeń. Wczorajszy dzień otrzeźwił nawet zagorzałych zwolenników zgody i wspólnej pracy z „tamtymi“.

Oto sprawozdanie ze zgromadzenia: Sala hotelu Kleina zapełniona kolejarzami, na korytarzu masa ludzi. Przeszło 600 zgromadzonych. O godzinie 3 zagaja w imieniu komitetu, uproszony w tym celu — pan Rychlewski — dłuższem a serdecznem przemówieniem. Wita z radością tak liczną rzeszę pracowników. Długo czekaliśmy cierpliwie na spełnienie naszych życzeń i żądań — ale ani rząd, ani parlament, mimo ciągłych obietnic przedwyborczych nie dla kolejarstwa nie działał. Obraliśmy złą drogę prośb, obecnie musimy iść drogą inną. Mowca omawia stosunki plac i awansów przed 20 laty i stwierdza, że wówczas było o wiele lepiej, dziś mimo sławnej regulacji ogół kolejarstwa cierpi prawdziwą nędzę. Dlatego mamy dużo powodów do nieufania parlamentowi i rządowi (brawo). Słowa ministra niespełniają się. Zgromadziliśmy się pod presją o naszą przyszłość, bo dłużej trudno nam egzystować (brawo). Musimy przedstawić nasze żądania w nie wielu ale stanowczych słowach. W końcu proponuje mowca w imieniu komitetu wybór prezydium, do którego wybrano pp. Chojnickiego, Piseckiego, Karasia i Piątka. Do głosu zgłasza się redaktor socjalistycznego „Kolejarza“ p. Kaczanowski (b. redaktor „Naprzodu“ ukarany za oszczerstwo 5 miesięcznem więzieniem). P. Derechowski protestuje przeciw udzieleniu głosu temu panu, dlatego, że nie jest on kolejarzem. Po krótkim starciu ze zwolennikami pana Kaczanowskiego zabrał głos p. Derechowski jako referent do porządku dziennego. Tłumaczy dotychczasową akcję, wzywa do zgody kolejarzy wszystkich partii i narodowości a więc i Rusinów, piętnuje zdradę kilku kolejarzy, którzy mimo uchwały ogółu przyjęli na 15 czerwca dodatek za nocę w dotychczasowej wysokości. Mowca wzywa do walki o należne prawo, bo drogi legalne zbagatelizowano i zaznacza z naciskiem, że wszelka dyskusja polityczna na dzisiejszym zgromadzeniu zupełnie wykluczona. W imieniu komitetu oświadcza, że obecny komitet składa swój urząd i wnosi o wybór nowego komitetu z ogółu kolejarstwa. Ten komitet ma objąć dalszą akcję. Mowca apeluje do honoru zgromadzenia, niesnaski należy zdusić i stanąć razem do walki. Żąda poparcia ze strony wszystkich organizacji i stronnictw politycznych, która partja nas poprze ta zasłuży sobie na naszą wdzięczność i za to wszyscy podziękujemy (brawo i oklaski). W końcu przedkłada następujące wnioski: 1) obecny komitet przestaje urzędować, a należy wybrać nowy z łona zgromadzenia, 2) porządek dyskusji na zgromadzeniu ma być następujący a) sekcja, b) ogrzewalnia, c) egzekutywa.

Wnioski te jednak nie przyszły całkiem pod obrady, a rezolucji nie uchwalono żadnych, nawet nie wybrano delegatów na zjazd do Wiednia — gdyż przewodniczący p. Chojnicki, a za nim liczni mówcy z partii socjalistycznej — dopuszczeni do głosu brnęli od rzeczy — dyskusję przeciągali do niemożliwości — i całą ośmieszili tak, że do żadnej uchwały — a nawet do spokoju dojść nie można było. Zwolennicy czerwonego sztandaru szaleli jak w ujeżdżalni lub cyrku. Wrzask i zamieszanie doszło kulminacyjnego punktu, gdy

p. Pisecki zażądał udzielenia głosu reprezentantowi centrali wiedeńskiej panu Kaczanowskiemu. Żądanie to spotkało się z oburzeniem ogółu, garstka jednak czerwonych chciała koniecznie przeforsować swoje żądanie, a nie mogąc tego spełnić — nie pozwoliła na dalsze obrady. Chcąc swoich przyjaciół uspokoić zabrał głos urzędnik kolei północnej p. Wiesenberg — zaczął wychwalać pod niebiosa projekt socjalistyczny. Ale wzburzenie było już za silne, nawet ten towarzysz stracił posłuch u swoich. Przemawiali wszyscy naraz, nikogo więc nie słyszano.

Przemówienia p. Karasia, Packana, Osuchowskiego, Piseckiego, Kluczeki, Tabaczyńskiego Krwawicza, Piątka, ginęły wśród wrzasków i pisków rozwydrzonego tłumu. Socjaliści widząc, że są w mniejszości, rozbili więc, a p. Derechowski jako zwołujący, proponował kontynuowanie zgromadzenia pod nowym przewodnictwem, jako zgromadzenie poufne. Ale roznamietnienie było za silne, dla tego mowca zakończył tę przykrą sytuację, stwierdzając, że zgromadzenie dzisiejsze rozbili socjaliści. Wobec tego wzywa mowca do zerwania stosunków z tymi ludźmi, którzy okazali, że im na poprawie doli kolejarskiej nie a nie nie zależy i kończy okrzykiem: „My z tą bandą nie pójdziemy!“ Zgromadzeni rozeszli się w spokoju.

— **ARESztOWANIE NIELETNICH ZŁODZIEI.** Na placu wyścigowym aresztowała policja wczoraj popołudniu dwóch operatorów cudzych kieszeni, mianowicie 13-letniego Michała Ptaka i 14-letniego Leonarda Piekłę. Oba przytrzymano w chwili, gdy ręce ich sięgały po cudzą własność; odstawiono ich do aresztów policyjnych pod Telegrafem.

— **ZABOBON.** Z Milatycz (pod Lwowem) donoszą: W tych dniach spadł ulewny deszcz, a piorun zapalił karcznię, położoną wśród wsi. Jakkolwiek ogień groził zniszczeniem prawie całej wsi, wójt i przysiężny nie dopuszczali pojedynczych członków gminy, jakkolwiek i sikawkę wyciągnięto, do gaszenia ognia, powiadając, że to Pan Bóg zapalił więc nie wolno gasić. Zaś naczelnika straży ogniowej, który skierował sikawkę w stronę, gdzie według podania karczmarza miały się znajdować beczki z wódką, uderzył wójt w twarz i odebrał mu sikawkę.

— **INAUGURACYJNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.** W sobotę o godz. 10 rano lwowska Rada miejska w nowym składzie zebrała się po nabożeństwie na pierwsze posiedzenie. Prez. Ciuchciński powitał 26 nowych radnych i wyliczył zadania, jakie radę czekają. Następnie rada wybrała komisję weryfikacyjną i na tem posiedzenie zamknięto.

— **CHOROBY ZAKAŻNE we LWOWIE.** Jak donoszą pisma lwowskie, panują obecnie we Lwowie choroby zakaźne. Głównie grasuje tam szkarlatyna, o przebiegu bardzo ostrym. Tygodniowo jest około 30 wypadków. Nie ustępuje odra, której tygodniowo jest około 10 wypadków, co tygodnia jest po kilka wypadków duru brzuszego, niema też tygodnia bez wypadku tyfusu plamistego.

— **WASINSKI i S-ka przed SADEM.** Ze Lwowa donoszą: Na sobotnim posiedzeniu nastąpiło przesłuchanie Wasińskiej Snieguckiej, które, jak licznie w sali zebrana publiczność oczekiwała — miało być sensacyjne; tymczasem nie było nawet interesujące. Wasińska robi wrażenie nie najlepsze. Dość niska, bez figury, blondynka o drobnych, bardzo pospolitych rysach twarzy, ubrana bez żadnego gustu, kokieteryjnie w trywialnym sensie. Mówi cicho i nieinteligentnie. Uporczywie a strasznie naiwnie wypiera się, jakoby cokolwiek wiedziała o sprawkach swego męża lub nawet czegoś się domyślała. Na wszystkie pytania przewodniczącego i prokuratora odpowiada wciąż stereotypowo, że nic nie wiedziała. Wreszcie dostaje spazmów, szlocha i krzyczy. Wasiński śpieszy jej na pomoc, wołając: „wody“. Później uspokoiwszy się, opowiada o wyjeździe do Pragi. W wigilię Bożego Narodzenia była chora, więc maż jej wraz ze swymi gośćmi tj. Hüttnerem i Adamskim poszli na wilię do polskiego „Ogniska“. W nocy maż jej powiedział, że miał zajęcie ze „szpiegiem rosyjskim“, chciał go uderzyć rewolwerem, lecz rewolwer wystrzelił i pewnie zabił owego człowieka. Uciekli więc do Sambora. Tu dopiero przyznał się jej maż, że popełnił kilka kradzieży. Opowiadając o tem, Wasińska znów zaczyna się denerwować i wreszcie dostaje drugi raz spazmów.

Po długiej pauzie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Gottwalda. Jest to człowiek lat około 30, pochodzący z dobrej rodziny. Był dzierżawcą dóbr. Ożenił się z panią z arystokratycznej rodziny (z hr. K.) za którą otrzymał 30.000 rub. i wyprawę wartości 10.000 rub. Za protekcją krewnych swej żony otrzymał dzierżawę w dobrach arcybiskupich. Była to dzierżawa bardzo dobra, ale Gottwald porzucił ją, pewien czas bawił za granicą, co go dużo kosztowało, a potem, wróciwszy do kraju, wdał się w rozmaite interesy lasowe, na których stracił cały majątek żony.

Teraz rzekomo zaczął szukać posady, rzeczywiście zaś — jak się okazuje — bywał po drugo i trzeciorzędnych kawiarniach, gdzie zawierał znajomości z kimkolwiek bądź i staczał się coraz niżej. W kawiarni Belle-Vue we Lwowie zrobił znajomość z niejakim Kosem i Litwinem, indywiduami już sądownie karanymi. Przez nich poznał się z Wasińskim. Jak wiadomo, podczas nieudanego włamania się tej szajki do sklepu Kornblüha w Stanisławowie, Gottwald znajdował się w piwnicy wraz ze złoczyńcami, którzy rozbijali sufit.

Twierdzi on, a tak samo jak Kos, Litwin, a teraz także Wasiński, że pijany spał tam w piwnicy na słomie. W swoim czasie, na rozprawie przeprowadzonej przeciw Kosowi i Litwinowi Gottwalda uwolniono. Z powodu sprzeciwu prokuratora odpowiada dzisiaj znowu za ten swój współudział w owej niendalzej kradzieży. Wśród balastu nie nieznaczących tysiącznych szczegółów opowiada, jak pijany się tam dostał do piwnicy, zaprowadzony przez Wasińskiego, Kosa i Litwina, którzy go rzekomo mieli zaprowadzić do hotelu.

Z sali sądowej.

DEFRAUDACJA w SĄDZIE CYWILNYM.

Sensacją nielada było odkrycie w jesieni roku ubiegłego nadużyć i defraudacji, popełnianych od dłuższego czasu w sądzie p. cywilnym przy ul. św. Jana. Komisja wydelegowana przez prezydium kraj. Sąd. wyższego, a złożona z radcy sądu kraj. p. Jana Hałatkiewicza i rewidenta rachunkowego p. Ignacego Kudlińskiego, a następnie radcy rachunkowego p. Bronisława Dobrowolskiego stwierdziła, że nadużyć dopuszczał się naczelnik biur sądu cywilnego Wiktor Kielar, który, mając powierzony sobie zarząd funduszami wpływającymi do sądu i przez sąd wydawanymi, a w szczególności prowadzenie księgi pieniężnej, wpływów depozytowych i manipulacji z obrotu czekowego — między innymi zatrzymał bezprawnie książeczkę wkładową opiewającą na sumę 19.937 k. 50 zal., a będącą własnością Janiny Wachtłówny i z książeczki tej podjął następnie i przywłaszczył sobie kwotę 2500 kor. 23 hal. Wskutek tego odkrycia, sprawę oddano prokuratorji państwa, która po przeprowadzonym śledztwie oskarżyła Kielara o zbrodnię sprzeniewiężenia przed sądem przysięgłych.

Rozprawa rozpoczęła się dziś rano, a potrwa 3 dni. Trybunałowi przewodniczy radca sądu kraj. Brason, zaś jako wotanci zasiadają: radca Raczyński i sekretarz Kraus. Oskarża zastępcą prokuratora p. Marecki, wreszcie broni adwokat dr. Włodzimierz Lewicki.

Według aktu oskarżenia, Wiktor Kielar, liczący lat 50, żonaty — po 15-letniej służbie wojskowej wstąpił w r. 1895 do służby sądowej, jako urzędnik kancelaryjny. W trzy lata później, dn. 17 października objął jako naczelnik kancelarii w X klasie rangi służbę w Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, zaś dn. 31 grudnia 1907 r. zamianowany został starszym naczelnikiem kancelarii w IX klasie rangi. Już od dnia 22 października 1893 roku, obok innych agend, miał powierzony sobie także zarząd funduszy wpływających do Sądu. Jako taki — gdy dn. 20 października 1903 r. złożył Bernard Wachtel do depozytu sądowego książeczkę wkładową Banku krajowego, opiewającą na imię córki jego Janiny—Kielar, zamiast książeczkę tę złożyć w urzędzie podatkowym, zatrzymał ją u siebie, a dn. 4 września 1907 r. podniósł z niej kwotę 2500 k. Szkodę tę obwiniony pokrył następnie, niemniej przeto czyn ten jako karygodny, oddany być musiał sądowi do rozpatrzenia.

Zarzuca dalej Kielarowi akt oskarżenia, zbrodnię oszczerstwa, której dopuścił się tem, że badany w krakowskiej Dyrekcji policji, a następnie w sądzie śledczym, obwiniał podwładnego sobie urzędnika kancelaryjnego p. Jana Michałowicza o kradzież rzeczowej książeczki Janiny Wachtłówny. Śledztwo bowiem

wykazało, że p. Michałowicz został o czyn ten niewinnie obwiniony przez Kielara.

Wreszcie popełnił zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, gdyż powierzona sobie książeczkę powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie na nazwisko masy spadkowej Anny Markusowej, a opiewającą na 1860 koron, wbrew poleceniu sądu powiatowego — nie złożył do urzędu depozytowego, lecz książeczkę tę zrealizował, używając podniesionej kwoty dla swoich prywatnych celów. Nadto, nie złożył do urzędu depozytowego kwoty 19.937 kor. na rzecz spadkobierców s. p. Maurycego Siebera, lecz kwotę tę ulokował na książeczkę powiatowej Kasy w Krakowie, aby potem pieniądze cwe podnieść. Dopiero po upływie kilku miesięcy Kielar złożył kwotę tę w urzędzie depozytowym. Ponadto używał dla własnych celów kwot rozmaitych deponowanych u niego przez strony, opóźniając składanie ich we właściwym urzędzie.

We wszystkich tych wypadkach, Kielar obracał przywłaszczonemi sobie kwotami w sposób dobrowolny, puszczając pieniądze na zabawy i rozrywki w restauracjach i kawiarniach a jak zeznają niektórzy świadkowie, wydawał za jeden wieczór po paręset koron.

Odczytywanie aktu oskarżenia, obejmującego 40 stron pisma maszynowego trwało do godz. trzy kwadras na 11, poczem przewodniczący rozpoczął przesłuchiwanie obwinionego Kielara.

Zeznaje on głosem pewnym. Do winy się nie poczuwa, nawet odnośnie do zarzuczonego mu nadużycia władzy urzędowej. Jak bowiem opowiada, był naczelnikiem kancelarii, w której pracowało 82 urzędników, a nad wszystkimi nimi on sam spełniać musiał nadzór. Wpisów dziennych miał przeciętnie 80; wobec tego — przeciążony pracą, pracując poza godzinami urzędowymi nieraz po 12 godzin dziennie — nie mógł spełniać powierzonych sobie czynności ściśle. Stąd też pochodzą owe zwłoki w przesyłaniu kwot do urzędu depozytowego.

Pieniądze, które nieprawnie podejmował używał wprawdzie dla celów własnych, atoli nie na rozrywkę, lecz na wydatki najniezbędniejsze. Mając w domu chorą żonę oraz wychowując swą siostrzenicę — nie wystarczała mu niewielka pensja urzędnicza w mieście tak drogiem jak Kraków. Podjął też nawet swego czasu pożyczkę wekslową w dość wysokiej sumie.

Przewodniczący: Dlaczego, skoro pracował pan poza godzinami biurowymi — nie starał się pan wyrównać zaległości biurowych. Dlaczego nie poświęcił pan tego czasu na przeniesienie kwot do urzędu depozytowego?

Oskarżony: Zaległości były tak wielkie, że na to nie starczyło czasu.

Przew.: Czy pieniądze trzymał pan w kasie ogniotrwałej?

Osk: Zamykałem je sam zawsze opuszczając biuro. Ponieważ bowiem musiałem je mieć ustawicznie pod ręką, nie chcąc tracić czasu na ciągłe wstawanie do kasy, koszyczek druczany z pieniędzmi trzymałem w szufladzie biurka mego.

Przew.: Czy szuflada ta była zamykana?

Osk: Tak jest. Zamykałem ją też przeważnie, ilekroć oddalałem się od biurka. Często jednak zdarzało się, że w pośpiechu zapominałem to uczynić — i wychodziłem z biura nie pozostawiając tam nikogo, a pieniądze w nie zamkniętej szufladzie. Wychodząc jednak z biura do domu, zamykałem zawsze pieniądze w kasie ogniotrwałej.

Następnie zadał przewodniczący oskarżonemu szereg pytań odnośnie do jego życia prywatnego.

Rozprawie przysłuchuje się niewielka liczba osób, wpuszczonych na salę i na galerię za biletami.

Telegramy.

Z IZBY POSŁÓW.

WIEN. Między wniesionemi dzisiaj w Izbie posłów interpelacjami znajduje się także interpelacja dra Białego do ministra sprawied. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Trusowie.

Minister oświaty dr. Ebenhoch odpowiada na interpelację, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji budżetowej.

Minister handlu Fiedler zabrawszy głos oświadczył, że może podać do wiadomości Izby, że obietnica, którą dał minister w komisji budżetowej, została wypełniona. Chodzi mianowicie o nową organizację ministrów handlu specjalnie zaś o wchodzącą z dniem dzisiejszym w życie w sekcję socjalno-polityczną. Minister omawiał dotychczasową organizację ministerstwa handlu i podniósł, że skutkiem pomnożenia agend w ministerstwie była konieczna nowa organizacja w kierunku wyodrębnienia poszczególnych materii. Nastąpiło to w tym duchu, że przemysł, mały i średni stan przemysłowy będą oddzielnie traktowane. Minister podał również do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia cesarskiego został utworzony, w obrębie socjalno-politycznej sekcji urząd statystyczny dla pracy jako specjalny oddział.

FIASKO STREJKU UNIWERSYTECK.

BERNO. Wykłady na czeskiej technice, rozpoczęły się dzisiaj zupełnie spokojnie. Na niemieckiej technice wykładów jeszcze nie ogłoszono.

ZACHĘTA DO UDZIAŁU W ZJEŹDZIE SŁOWIAŃSKIM

PETERSBURG. Południowa „Rosja“ помещаа obszerny artykuł Korabiewa w kwestji słowiańskiej, w którym mówi. Goście słowiańscy przyjechali na swoje ryzyko, przez nikogo nie upoważnieni, jak również ci, którzy ich zaprosili, nie byli przez nikogo upoważnieni. Byli to niefortunni(!) przedstawiciele mniejszości społeczeństwa rosyjskiego i całkowicie nieuświadomieni Goście unikali sławianofilów, czyniąc tem wielką pomyłkę, gdyż sławianofilowie dążą do tego samego celu. Przedmiotem różnicy zdań była kwestja polska. Kwestja ta jest tak skomplikowana, że nie sposób jej natychmiast rozstrzygnąć. Losy Polski są również w ręku Austrii i Niemiec i uregulowanie tylko stosunków rosyjsko-polskich nie będzie rozstrzygnięciem sprawy polskiej.

Jeżeli nawet przypuścić możność wyodrębnienia etnograficznej Polski ze składu Rosji, kwestja pozostanie nie rozwiązana. Tak samo ze strony Rosji, rozstrzygnięcie kwestji komplikuje się ze sprawą Rosjan Litwy i Chelmszczyzny. A czy Polacy zdobędą się na wyrzeczenie agresywnej(!) polityki we wschodniej Galicji i przestaną odgrywać rolę ciemieńców(!) Na to wszystko ani słowianie, ani rosjanie nie mogą dać teraz odpowiedzi. Oczywiście dłużej tak żyć nie można. Sprawę polsko-rosyjską trzeba rozstrzygnąć, lecz nie robi się to ani dziś ani jutro, gdyż należy do tego przygotować grunt, nie zapominając o tem, że interesy rosyjskie powinny być zawsze na pierwszym planie.

ZA ZAMACH NA SKAŁŁONA.

WARSZAWA. Zofia Owczarkówna, b. służąca Wandy Dohrodzickiej-Krahelskiej, i Wanda Ostrowska, za udział w pamiętnym zamachu na generał-gubernatora Skałłona, skazane wczoraj zostały przez sąd wojenny na śmierć przez powieszenie.

POŻAR.

MOSKWA. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w cukrowni Genera i ją zniszczył; szkoda wynosi półtora miliona rubli.

ROCZNICA REWOLUCJI WINNICOWEJ.

NARBONNE. Przybyło tu około 40.000 ludzi celem obchodzenia rocznicy zeszłorocznego powstania robotników winnic. Demonstranci z czarnymi sztandarami przeszli ulicami miasta pod ratusz, gdzie również powiewał czarny sztandar. Na czele pochodu postępowali członkowie reprezentacji miasta i deput. Aldy. Pochód udał się na cmentarz, gdzie złożono liczne wieńce.

SUFRAZYSTKI.

LONDYN. Sufrażystki urządziły wczoraj wielką demonstrację przy udziale około 30.000 ludzi z wszystkich ster. Wygłoszono szereg mów. Przybyło około 1000 członków niezawisłej partii robotników, oraz delegatki z Szwecji, Norwegii i innych państw. Spokoju nie zakłócono.

LWOW. W sprawie przesilenia naftowego otrzymaliśmy z Filii c. k. Biura Korespondencyjnego następujący komunikat urzędowy:

Skutkiem przedstawień delegatów przedsiębiorstw naftowych w Borysławiu, że nafta z świeżo wywierconego szybu wylewa się do potoku i wielu gminom położonym nad tym potokiem grozi niebezpieczeństwo pożaru, zarządził namiestnik Bobrzyński zarekwirowanie z komendy korpusu w Przemyśle kompanii pionierów, która przybywszy bezwzględnie na miejsce odciecia wczoraj z wielkim wysiłkiem odpływ wybuchającej z szybu nafty do potoku. Namiestnik przybył wczoraj wieczorem o godz. 6 wraz z radcą namiestnictwa Cieńskim na miejsce. Na dworcu kolejowym zebrali się na powitanie namiestnika starosta drohobycki Noel, wiceprezes Rady powiatowej hr. Zamoyski i liczne grono producentów. Z dworca udał się namiestnik natychmiast do kopalni w Tustanowicach, ażeby obejrzeć roboty ziemne, mające na celu odciecie odpływu nafty. Następnie oglądał namiestnik w pobliżu położony las rządowy, wskazany jako najwłaściwsze miejsce do urządzenia wielkiego przewoźnego zbiornika ropy, nie znajdujący już pomieszczenia w licznych istniejących na miejscu rezerwoarach, a zagrażający tem samem przerwaniem tam i dostaniem się do rzeczki Tyśmienica. Ze względu na nagłość niebezpieczeństwa zarządził namiestnik natychmiastowo wykopanie takiego zbiornika tymczasowego kosztem publicznym i dzisiaj rano w starostwie w Drohobyczu wydał wszystkie zmięrzające do tego polecenia i rozstrzygnął związane z tem kwestje. Hr. Zamoyski, który na przestrzeni lasu rządowego, mającej służyć pod zbiornik, miał prawo poszukiwania nafty, wygotował niezwłocznie deklarację, w której odstąpił rządowi część swego prawa i ułatwił tem wykopanie zbiornika.

Namiestnik powrócił dziś popołudniu do Lwowa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Stefan Porebski

Kraków, Rynek 32 (dawniej Schultz)

poleca wielki wybór obrazków koronkowych, i ozdobnych, zwykłych, na szkło i porcelanie, jak również i większych do oprawy i ram do tychże, różańce, szkaplerze, medaliki i krzyżyki oraz inne artykuły dewocyjne :: :: :: :: ::

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższymi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza 1. 4, tuż przy pl. Szczepańskim,
Filia: ulica Kopernika 1. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzanie zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339

pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

PALARDIA KAWY



M. JAWORDICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

KAWY

palone

najnowszym
i najlepszym
sposobem

za pomocą

gorącego
powietrza

po cenach

najprzystęp-

niejszych.

1881

Wysprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wysprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek
1. 22, naprzeciw odwachu.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjałn. leczniczych
pod firmą

R. RZĄCA I OHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego
krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200)

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilinskiej, Geshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen,
tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazną,
sólą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu pro-
f. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
cenniki na żądanie darmo.

Fotele na kółkach dla chorych i do poruszania ręką



kupuje się najlepiej we fabryce L. Bauman
na, Wien VI. Millergasse 6 F. gdyż wła-
ściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w
możności polecić każdemu odpowiedni fotel i rze-
czy za to, że wózek odpowie swemu celowi. —
Firma ta polecana była przez powagi lekarskie
jest dostawcą wielu szpitali wojskowych austr.
i cywilnych.

Nowy kieszonkowy dalekovidz

z kompasem i zwierciadłem



do zamykania, nadzwyczaj silny, ma-
jący również zastosowanie jako szkło
powiększające, soczewka do zapalania
lub szkła do oka. Można nosić wygo-
dnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1 50,
3 sztuki 4 K. — w razie niespodoba-
nia się pieniądze z powrotem. Wysła-
nia za pobraniem lub poprzedniem na-
desłaniem kwoty:

C. i K. Dostawca Dworu Hanns Konrad
Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1262 (CZECHY).

Darmo i oplatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000
rycynami.

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej i prostej
konstrukcji, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cemen-
towych

Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fa-
brycznych poleca:

Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

God dam!

Nakoniec szybko i skutecznie działający śro-
dek na nagniotki.

Cook'a & Johnson'a
amerykańskie patentowane

Pieścienie na nagniotki

1 sztuka 20 hal., 6 sztuk 1 K. pocztą
20 hal. porto. Do nabycia we wszystkich
aptekach, jak również w drogueryach Monarchii,

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochro-
nione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką
ranę zanieść się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana
Prager Haussalbe, okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta
utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa
ochładzająco i przyspiesza zabliznienie. 1139 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszk. 70 hal., 1 małej 50 hal. —
Za nadesłaniem kor. 3 15 za 4/1 puszkę, kor. 7
za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr.
węg. monarchii. — Wszystkie części opakowania no-
szą prawnie depozytowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem”, PRAG, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie wznaczn. aptekach.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza 1. 13.



Zakład artystyczne
kamieniarski i budowl
Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza
w Krakowie posiada
wielki wybór goto-
wych pomników z pi-
skowca, granitu i mar-
muru. Podejmuje się
wykonania grobow.
w miejscu i na pro-
winicy. Telefon 759.

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać mo-
żna u Ks. Piotra Krawca w Ha-
nuszowcach p. loco Szepes megys
Węgry.

Stołowe wino od 50 h., 60 h.,
70 h., 80 h., i 1 K. liter.

Tokaj samorodny od 1 K.
K. 30 h., 1 K. 60 h., 2 K. i 3
K. liter

Tokaj słodki „Assu” od 5 K.
K., 7 K. liter.

1/2 KILO PIERZA GESIEGO
tylko 60 cent.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare
pierz, ręką darte, pół kilo tylko
60 cent., te same w lepszym gatun-
ku tylko 70 cent. w pocztowych pa-
kietach próbnych 5 kg. za pobraniem
pocztowem.

M. Krassa, handel pierzem w Pradze
(Prag, Czechy)

Wymiana dozwolona.

Uprasza się o dokładny adres.

Harmonia witarowa.



Nowość.
Wspaniała muzyka!

Instrument ten przymocowuje się
na altanach ogrodowych, że-
dziach, drzewach, budynkach mieszkalnych
i t. d. i już przy małym wietrze wy-
daje tony i akordy, sprawiając rze-
czywiście przyjemne wrażenie. Har-
monika witarowa ma 28 cm. dłu-
gości i kosztuje

tylko K. 3. — tylko.

Wysyłka za pobraniem przez:

C. i K. Dostawca Dworu

HANNs KONRAD.

Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1348

(Czechy).

Zadajcie bogato ilustrowany cennik

zawierający przeszło 3000 rycin dar-
mo i oplatnie.

Pokój.

Mały, bez mebli z osobnym
wejściem potrzebny jest od
15 czerwca.

Łaskawe zgłoszenie do Admin-
nis. „Głosu Narodu” dla C. 15.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po
weteranie z r. 1831, mająca przys-
obie nieuleczalnie chorą córkę o wspo-
możenie jakimkolwiek datkiem. Ła-
skawe datki na ten cel przyjmuje
w Adm. „Głosu narodu”.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 gru-
dnia b. r. na

ul. Jagiellońska 1. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Erlauskie czereśnie

Koszyk 5 klg. K. 3.50, agrest K. 3,
groszek zielony K. 3, dostawca Głósz
Bela. (Węgry). Korespondencya nie-
miecka. 622 2

Marka ochronna: „Kotwica”

Liniment. Capsici comp.,
nastąpienie
Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wy-
smienite, bole usmierzające na-
cieranie; do nabycia we wszyst-
kich aptekach po cenie 80 hal.,
K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego
powszechnie ulubionego środka do-
mowego należy przyjmować tylko
butelki oryginalne w pudełkach z
naszą ochronną marką „kotwica”,
wtenczas jest pewność, że się
otrzymało wyrob oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „złotym lwem” w Pradze,
ulica Elżbiety
Nr. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Przewodnik dla Organistów

zawierający wskazówki jak or-
gany w dobrym stanie utrzy-
mywać, reparacje i strojenie
ich samemu uskutecznić i t. d.
jest do nabycia w Administr.
„Głosu Narodu.”

Cena egz. broszur. k. 3.—
„ „ oprawnego w półpło-
tno. k. 4.—

Na przesyłkę dołączyć
należy hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem
zadatku lub należytości z góry.

Zarząd pasieki Ant. Krain-
skiego w Jezierzanach ad
Borszczów wysyła 5-kilowych bla-
szankach, wszystkie oplatnie, praw-
dziwy miód lipowy w cenie 6 kor
50 hal., a wyborny miód lipowy w
cenie 7 kor. Wysyła również miody
pitne, wyszczególnione na kilku
wystawach, a to stołowy kasztelań-
ski, królewski i miody pitne owo-
cowe jak Borówczak, Maliniak, De-
reniak, Wiśniak, Winogroniak, Oży-
niak i t. d. w 5-ciokilowych bla-
szankach, wszystkie oplatnie, w ce-
nach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 hal.
enuki na żądanie franko. 180

APTEKA

w Wschodniej Galicji

w mieście prowincjonalnem do
sprzedania lub wydzierża-
wienia. Klaudyusz Fiedler Lwów
Brzeżowska 12.

ALPEJSKIE

Sosnowe cukierki

Picea

Najlepszy

i najtańszy

środek

na

kaszel

1 pudełko 20 hal.

Do nabycia w aptekach: 00. Bo-
nifratrów, pod złotym słoniem uli-
ca Grodzka, Doskowski Marian pod
białym orłem, Rynek, Linia A-B,
Grabowski Wincenty pod aniołem uli-
ca Dietla 76, S. H. Makol pod zło-
rkiem, ul. Krakowska, F. X. Miku-
cki pod koroną, J. Macudziński Ry-
nek, M. Pręć po złotej głowie ul.
Grodzka, Ludwik Rosenberg pod mu-
zynami ul. Krakowska, Konstanty
Wieżniowski ul. Floryańska, Zuraw-
ski pod autolem Zwierzyniec jak
również we wszystkich aptekach
Monarchii. Skład główny „zum Sa-
mariter” Graz, Sackstrasse 13, Wien
I., Einfeldtstrasse 4. 160